BIULETYN KLUBU LITERACKIEGO
działającego przy Gminnym Ośrodku Kultury w Raszynie

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
ISSN: 1734 -1221 Nakład: 500 egz.
NR 11 GRUDZIEŃ 2007

Grobla

KWARTALNIK

* POEZJA * PROZA * WYSTAWY * WYDARZENIA KULTURALNE REGIONU *

Gminny Ośrodek Kultury, ulica Poniatowskiego 20, 05 - 090 Raszyn, tel/fax 022 720 09 87, e-mail: gok@raszyn.pl www.gok.raszyn.bip.net.pl



Chwil wspaniałych, refleksyjnych i pełnych rodzinnego ciepła podczas uroczystych Świat Bożego Narodzenia oraz zdrowia, szczęścia, pomyślności, wielu twórczych pomysłów, spełnienia wszelkich planów i zamierzeń w nadchodzącym Nowym 2008 Roku
Drogim Naszym Czytelnikom i Sympatykom GOK w Raszynie życzą
Dyrektor GOK Maria Gajek wraz z Pracownikami oraz Członkowie Klubu Literackiego

BÓG SIĘ RODZI

W milczącej symfonii
Nocy zimowej
Zdaje się mówić niebo.
Drzewa szadzią osrebrzone
W migotaniu gwiazd
Wypatrują czegoś.
W poświacie księżyca
Pokój otula ziemię
Błękitną tajemnicą.
Cisza, roratnie czuwanie .
Oczekiwanie ...

I przyszła godzina.
Uderzył dzwon.
Zapłonęły światła,
stężał mrok
Zabrzmiał śpiew kolędy,
Jej echo daleko się rozchodzi
,Bóg się rodzi".

/ Zofia Józefowicz/

W NUMERZE

- Jak Klub Literacki uczcił pamięć najwaleczniejszych - s. 5
- Malarstwo a wiedza ezoteryczna czyli postrzeganie duszą - s. 9
- Obrazy naszych malarek - ekspozycja w Pruszkowie - s. 7
- Joanna Czosnecka - Kobryń i anielskie pióra - s. 11
- Poezja i proza Klubu Literackiego GOK 1-6
- Wiatrem przyniesione - s. 8i10

REDAKCJA:
Grażyna Kruk, Mariola Wiewiór, Ludwik Jankowski (022 720 08 35), Tadeusz Strzelczyk, Jan Chałupczak
opracowanie graficzne/skład: Jolanta Walentyna Żabczak

WIERSZE

ODWIEDZINY

Stół nakryty białym obrusem,
przystrojony girlandą nadziei
i ja z twarzą
w wypiekach czekam
na gościa z daleka.

I o to przychodzi
z pierwszą gwiazdą
w białym opłatku chleba
Bóg wcielony
W osobie małego dziecka.

Patrzy uważnie w oczy.
Zagląda w serca.
Daje się połamać w rękach
I cichutko szepce ...

,,Kocham Ciebie
jak nikt na świecie
i wiernie czekam u drzwi
aż mi otworzysz, bo chcę
Ci ,,przychylić nieba".
Zofia Józefowicz

A TY DZWOŃ

Zadzwoniły dzwonki miło
Coś się pewnie wydarzyło
A choinka wystrojona
W bombki sznury i w kolorach
Dzwonią dzwonki jest nowina
Narodziła się dziecina
W żłobku leży położona
Nad nią matka pochylona
Dzwonią dzwonki drogę wskażą
Pana Świata nam pokażą
Co wyzwoli z grzechu ludy
Te co pójdą za nim wprzódy
Dzwonią dzwonki idźmy w śpiewie
By nas było słychać w niebie
Gwiazda ciemność rozproszyła
Radość w sercach rozpaliła
SZABEL

ON

Kantata świerszcza
Pożegnała lato,
które odeszło nie
wiadomo gdzie,
przekwitły kwiaty
odleciały ptaki
liście opadły z drzew
i teraz stoją jak
pokraczne strachy.
Wszystko przemija przez
Czas gdzieś przecieka.

Tylko ON pozostaje
Niezmienny i zawsze
Ten sam z niebem
w oczach z pokorą
dziecka w betlejemskim
tabernakulum czeka
i w mroźną noc
rozgrzewa nam serca.
Zofia Józefowicz

CIEMNĄ NOCĄ

Które święta mówią o tym
Że dziecię się rodzi
Ciemną nocą na uboczu
Na świat nasz przychodzi
Choć ubodzy matka ojciec
To ile nam dają
Gdy dorośnie to wybawi
Od grzechu wiecznego
Ale dzisiaj się radujmy
Dziękujmy za Niego
Przyozdóbmy Nasze domy
Włóżmy nowe szaty
Pójdźmy do ubogiej stajni
Gdzie łączą się światy
SZABEL

OCZEKIWANIE

Szare grudniowe dni
Mrok długiej nocy zimowej
Serca strapione
Zachmurzone oczy

Lecz tli się iskra nadziei
w blasku roratniej świecy,
w oczekiwaniu na gody
zielonych świerków ,sosen ,jodeł
i ludzi ,którzy świątecznie
stroją domy i patrzą
ufnie w gwiazdy.

Wśród nich tylko ta jedna
Rozproszy mroki
rozświetli serca,
rozchmurzy oczy.
Zofia Józefowicz

PIERWSZA GWIAZDKA

Rozbłysła gwiazdka na niebie
Do stołu woła już ciebie
A drzewko świątecznie przybrane
Czeka na kolęd śpiewanie
Stół zastawiony obficie
Opłatek sianko nakrycie
Wszystko jest jak należy
Dzieciątko w żłobku już leży
Zapachem dania już kuszą
Kolędy serca poruszą
A płatki śniegu białego
Dołożą moc życzeń do tego
Rozbłysła gwiazda i świeci
Czas na wigilię już dzieci
Na radość zimę choinkę
Która tu *gości przez chwilę*
SZABEL

NOWINA

Bóg się rodzi, Bóg się rodzi
A wy wszyscy śpicie
Z pierwszą gwiazdą nocą ciemną
Zaczyna się życie
Bóg się rodzi, Bóg się rodzi
Niech żyje nadzieja
Która razem z pierwszą gwiazdą
Nasze życie zmienia
Bóg się rodzi, Bóg się rodzi
Przywitajmy Pana
Co pokochał wszystkich ludzi
Życie oddał za nas
SZABEL

ROZMOWY PŁATKÓW ŚNIEGU

Rozmawiały płatki śniegu o północnych wiatrach
I o halnym który hula w naszych Polskich Tatrach
Rozmawiały płatki śniegu o mrozie z południa
I o śniegu co nie spadnie do połowy grudnia
Rozmawiały płatki śniegu o tym co tu będzie
Gdy śnieg spadnie i zabieli biało będzie wszędzie
Rozmawiały tam wysoko w obłokach nad nami
Czy posypać czy poczekać z tymi opadami
Rozmawiały cały grudzień styczeń luty cały
Aż promienie słońca błysły i całkiem stopniały
SZABEL

Cicha noc...

Śnieg zawłaszczył pola, drogi i drzewa, pokrywając wszystko grubą białą kołdrą dla osłony życia ukrytego w zakamarkach suchych traw i gałęzi. Leśne ptaki przeniosły się bliżej domostw. Po rozległym białym całunie, przemykały zające, kuropatwy i bażanty. Lodowa tafla na stawach Falenckich przemieniła się w ślizgawki. Szusowano na czym popadło. Kompletną parę łyżew mieli tylko najbardziej zamożni. Pozostali mieli deskę na dwóch starych łyżwach, na której siadali i odpychali się trzymanymi w rękach szpikulcami. Najwięcej było jeżdżących na butach, a bywali i tacy - którzy dla oszczędności ślizgali się w samych skarpetach. Innym miejscem zabaw znanym w całej okolicy była górka obok kapliczki Cypriana Godebskiego. Aleją Krakowską ciągnęły karawany wozów, lub sań, z zaopatrzeniem dla Warszawy. Zbliżały się święta Bożego Narodzenia. Matki przygotowywały świąteczne smakołyki. W domu był już opłatek kupiony w zakrystii kościelnej a za oknem uwieszona choinka. Brak było tylko ciasta. Kilka dni przed wigilią we wszystkich domach mieszano mąkę ze zdobytymi drożdżami i rodzynkami, wyrabiano i pozostawiano do wyrośnięcia. Około południa wkładano do brytfanek, owijano czymś ciepłym i niesiono do piekarni Pana Lisowskiego. Tam dzięki uprzejmości właściciela piekły się smakowite wyroby naszych matek. Takie pochody z ciastami do pieczenia trwały kilka dni, a wiele rodzin zawdzięczało placek świąteczny właśnie tej piekarni. Był tam też sklep z pięknym przedwojennym stylowym wystrojem, a za ladą podawała wyroby urocza żona piekarza. Świeżutki i pachnący chleb zwykły, nałęczowski czy razowy, -rogaliki z makiem, bułeczki zwykłe i kruche ciasteczka. Wszystko świeżutkie, bo pieczone na bieżąco. Obecnie w tym lokalu mieści się -oferująca doskonałe wyroby- cukiernia Pana Sośnickiego. W dzień wigilii, od rana wszyscy zajęci byli pracą w domach. Sprzątanie, mycie podłóg i strojenie choinek pochłaniało wszystkich domowników. Szklane kolorowe bombki były rarytasem, na który nie wszystkich było stać. Robiono więc ozdoby z czego się dało; jajek wydmuszek, krepiny, owoców, słomy, i innych dostępnych materiałów. Mocowano świeczki i wieszano cukierki -często robione własnym sumptem- owijane w kolorowe papierki. Z nastaniem ciemności zasiadano do wigilii, która w miała różny przebieg zależny od zasobności domów. W mojej rodzinie w dzień wigilii rygorystycznie przestrzegano ścisłego postu, a właściwie to cały dzień był głodny. Sama wigilia była również postna, składała się tylko z ziemniaków i śledzia w occie lub w oleju. Nie śpiewało się kolęd, obowiązywała cisza i zachowanie powagi. Parafia Raszyńska obejmowała kiedyś dużo większy obszar jak obecnie. W jej skład wchodziło wiele odległych wiosek, a nie było oświetlonych i utwardzonych dróg. Zimy w owych czasach były mroźne i śnieżne, a szlaki przykryte grubą warstwą śniegu. Tradycja nakazywała wziąć udział w pasterce. Dla parafian mieszkających wiele kilometrów od kościoła, był to nie lada problem. Wszystkich domowników obowiązywało pójście na pasterkę. Całe rodziny przyjeżdżały saniami zaprzężonymi w dorodne konie, odświętnie dekorowane i obwieszone dzwoneczkami. Takich sań dziś nie zobaczysz nawet w filmach. Najprostsze to dwa dyszle połączone w jednym końcu i ciągnione przez jednego konia. Końce dyszli lekko podgięte ślizgały się po śniegu. Poprzecznie umocowane deski służyły do siedzenia. Bardziej rozbudowane to otwarta skrzynka na wysokich płozach, z siedzeniami dla kilku osób ozdobiona płonącymi pochodniami. Zajeżdżały również sanie z malowanymi i rzeźbionymi skrzyniami mieszczącymi do 12 osób. W takich, wewnętrzne boki skrzyń wybite były grubą ciepłą materią, siedzenia i oparcia miały miękkie poduszki, a podłogi pokryte dywanem, lub skórami dzikich zwierząt. Takie cudo zawieszone było na gustownie wygiętych metalowych płozach i ozdobione świecącymi lampionami. Podczas jazdy skrzynia kołysała się łagodnie. Całość była ciągniona przynajmniej w cztery dekorowane konie. Zaprzęgi ciągnące na nocne misterium słychać było z daleka. Rozgwieżdżone niebo i biel śniegu podkreślały nieuchwytną powagę i dostojność chwili. Kościół wypełniony był po brzegi i wielu stało na zewnątrz. Na placu słychać było rżenie koni i ciche rozmowy gospodarzy. Nagle, ciszę przerywał donośny śpiew. "Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów obnażony...." Śpiewali wszyscy bez wyjątku, wewnątrz i na zewnątrz kościoła. Słuchanie tego śpiewu zapierało oddech i ciarki przechodziły po plecach. W czasie nabożeństwa śpiewał chór męski pod kierunkiem pana prof. Szymczaka, -parafialnego organisty. Długo po skończonej mszy przed kościołem rozmawiały grupy znajomych, częstując się nawzajem i składając świąteczne życzenia. Dawano wreszcie sygnał siadanego. Rozpoczynało się strzelanie z batów i wymiana siarczystych pocałunków. W blasku pochodni i lampionów wszyscy udawali się do domów Jeszcze długo z oddali słychać było tkliwą muzykę dzwoneczków przy końskich uprzężach. .....nadal trwała, "Cicha noc, święta noc....

Tadeusz Strzelczyk

WIERSZE

Idą Święta..

Białe Święta..

OCZEKIWANY BYŁEŚ...

Przez wiele wieków oczekiwany byłeś
zapowiadany jako mocarz pełen chwały
a narodziłeś się w ciasnej grocie skalnej
taki niezaradny, zwyczajny, mały.

Przyszedłeś z misją odkupienia świata
by obdarować nas mocą zbawienną
a sam zostałeś skazany przez Piłata
i wyzionąłeś ducha pod zasłoną ciemną.

O dziecię małe - wielki Boże !
Obdarz nas głęboką wiarą w sens trwania i zbawienia
by nasza droga była zwyczajna, ludzka
bez zbędnych zakrętów, zagubienia.

Obdarz nas łaską zrozumienia prawdy
w zawiłych problemach co nas nurtują.
Użycz nadziei na poprawę losu
i bytu, którego wierni oczekują.

Roześlij pokarm tam gdzie jest potrzeba
do czarnych lądów, we wszystkie strony
aby w trudzie zdobywany kęs chleba
już nigdy nie był łzami maszczony.

O, Panie! - zdejm ciężar z serc
wypalonych po brzegi wielką boleścią
przywróć szczyptę łez do zbolałych oczu
i dalsze życie napełnij nową treścią.

O, dobry Boże! -błagamy Cię gorąco
powstrzymaj wojny, niech Twój lud nie ginie.
Obdarz narody świata łaską pojednania
te w Libii, Jraku i w Palestynie.

Ludwik Jankowski

Zapraszamy amatorsko piszących na comiesięczne spotkania Klubu Literackiego. Od września do sierpnia w drugą środę miesiąca o godzinie 18.00 w GOK w Raszynie.

MIKOŁAJ

Już za tydzień mamy święta,
Czy mikołaj to pamięta.
Przecież pracy ma tak wiele,
Że pracuje i w niedzielę.
Różne dzieci ,różne kraje,
Różne się prezenty daje.
Jedni w okna zapatrzeni,
Upatrują wśród zieleni,
Mikołaja na żyrafie,
Może pozostawił w szafie
Zabaweczki ,smakołyki,
Ten Mikołaj to z Afryki.
Inny w śniegach na północy
Z zabawkami wolno kroczy.
Renifery ciągną sanie,
Bo dzieciarnia czeka na nie,
Aby zdążyć do swych dzieci
Nim gwiazdeczka im zaświeci.
Ten z największym workiem z kotem,
Co poleciał polskim lotem
Do Australii samolotem.
Wybrał tą z najdłuższą z tras,
Aby zdążyć tam na czas.
Od Niagary po Nil stary
Wszystkie dzieci chcą mieć dary,
Chcą się bawić zabawkami
I się bardzo mocno cieszą,
Że my starsi i dorośli
O tym zawsze pamiętamy.
Tadeusz Książek

NARODZINY

Nie płacz , kiedy jesteś sama,
Bo przy Tobie czuwa mama.
Jeśli mama jest zmęczona
Anioł Stróż Cię ma w ramionach.
Mama, kiedy Cię rodziła
Do aniołów się modliła,
Aby zawsze pamiętały
I nad Tobą piecze miały.
Tata też nad Tobą czuwa,
Gania muszkę, która fruwa,
Aby skarby spokój miały,
Muszki im nie dokuczały.
Biedak teraz wolniej chodzi,
Lecz za mamą wzrokiem wodzi.
Jeśli nie przestaje wodzić,
Będą się następne rodzić.
On ma już zajętą głowę,
Bo przelicza becikowe.
Na co forsy by starczyło,
Gdyby więcej dzieci było.
Nie licz na darmową kasę,
Lepiej znajdź uczciwą pracę.
Jeśli będziesz miał zajęcie
To nie będzie dzieci więcej.

Tadeusz Książek

RELACJA

Jak Klub Literacki uczcił pamięć najwaleczniejszych

PRZEDSTAWIENIE POETYCKIE Z OKAZJI 11 LISTOPADA

Choć zbliżają się Święta Bożego Narodzenia i wszystkich nas ogarnia refleksyjny, acz pogodny nastrój, pozwolę sobie wrócić pamięcią do jednego z listopadowych wieczorów.

Listopad jest to czas, kiedy przypominamy sobie o tych, którzy odeszli na zawsze - o bliskich, których nie ma już wśród nas oraz o tych, których nie znaliśmy, a jednak wychowujemy nasze dzieci tak, by nigdy o nich nie zapomniały. Zapalając znicz na Grobie Nieznanego Żołnierza poświęcamy kilka myśli czasom, kiedy matki oddawały swych synów i mężów okrutnej Pani Wojnie i z gorzkimi łzami modliły się o ich bezpieczny powrót do domu. Wiele z nich nie doczekało się z nimi spotkania. Wiele z nich czuło w sercu najstraszniejszą tęsknotę i obezwładniającą bezsilność ale jednocześnie miłość i dumę, a co najważniejsze, wielką nadzieję.

Wolność Ojczyzny i jej niepodległość zawdzięczamy tak wielkim przywódcom jak i szarym - a wielkim - bohaterom, dziś już często bezimiennym.

Klub Literacki działający przy Gminnym Ośrodku Kultury w Raszynie przygotowywał się wiele tygodni do uroczystego Przedstawienia Poetyckiego z okazji Święta Niepodległości.

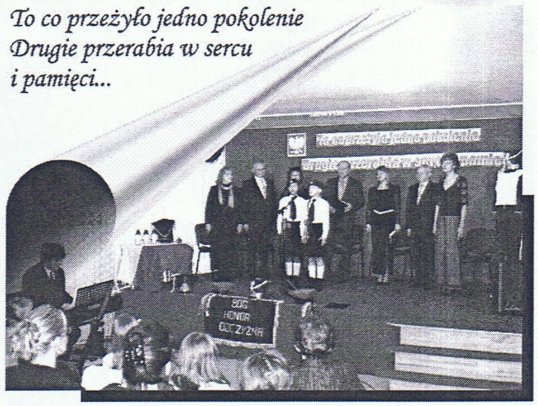
Wieczorem, dnia 16.11.2007 roku w Sali Widowiskowej GOK w Urzędzie Gminy Raszyn na scenie pojawiło się siedmioro członków KL: Grażyna Kruk, Mariola Wiewiór, SZABEL, Zofia Józefowicz, Tadeusz Strzelczyk, Ludwik Jankowski i Tadeusz Książek. Zgromadzona licznie publiczność zajmowała miejsca i oczekiwała w skupieniu na występ, który później okazał się być jednym z tych niezapomnianych, pełnych refleksji i najgłębszych wzruszeń.

Piękna recytacja wierszy autorstwa największych polskich poetów, idealnie dobrana oprawa muzyczna w wykonaniu Piotra Piskorza, wspaniale zaśpiewane pieśni patriotyczne przez dziewczynki ze SP w Raszynie: Kasię Kędziorę, Wiktorię Wiewiór, Julkę Sondel i Zuzię Rasololampionona - wszystko to złożyło się na pełny sukces przedsięwzięcia.

Członkowie KL choć częściej piszą wiersze, niż je recytują, pokazali po raz kolejny, że są wspaniałymi aktorami.

Wielką uwagę wszystkich zwróciła niezwykła recytacja wiersza Artura Oppmana Pt. "List z Sybiru" w wykonaniu Grażyny Kruk. Pani Grażyna doprowadziła publiczność do tak potężnego wzruszenia, iż w oczach każdego pojawiły się najprawdziwsze, gorzkie łzy. Sprawiła, że w każdym z nas obudziły się empatyczne odczucia adekwatne do tamtych strasznych dni, kiedy często nadzieja konała na długo przed tym, niż skonał załamany żołnierz.

To co przeżyło jedno pokolenie
Drugie przerabia w sercu
i pamięci...





Jednak prezentowane podczas występu wiersze mówiły też o nadziei, która nie zgasła, o radości ze zwycięstwa, o triumfie i wierze w czas pokoju i niezależności.

Po zakończeniu występu Dyrektor GOK pani Maria Gajek wraz z Wójtem Gminy Raszyn panem Januszem Rajkowskim serdecznie podziękowali aktorom kwiatami a oczarowana publiczność wielkimi brawami.

Dzięki wielkiej odwadze naszych przodków możemy dziś - szczególnie w ten świąteczny czas - cieszyć się wolnością, rodziną i bezpieczeństwem.

Dzięki temu wspaniałemu przedstawieniu możemy o tym pamiętać.

J.W.Żabczak

WIERSZE

WIERSZU...

Wierszu....
jesteś lekarzem mojej duszy,
przykładam cię do rany,
do serca, do pragnienia.,
przykładam do snów
i mego rozdrażnienia.

Wierszu....
ty moja ostojo,
przyjacielu luby,
ucieczko bez granic,
pocieszycielu w strapieniu,
terapio wspaniała,
zaprzątaczu myśli.

Wierszu...
znów mi się przyśnij.

Mariola Wiewiór

POTĘGA

Potęgo ludzkiego rozumu-
Piramido!
Kto ciebie budował?
Kto bloki skalne przywoził,
z dokładnością przeliczał
i je na siebie równo nałożył?
Kto wyciosał sfinksa?
Kto wszystko zaplanował:
faraon, kapłan, bóg Ozyrys?
Szkoda,
Że nikt tego nie sfilmował.

Mariola Wiewiór

Zaproszenie

Gminny Ośrodek Kultury
zaprasza
miłośników pejzażu
i malarstwa tradycyjnego
na
Wernisaż Wystawy

Jana Skowrona

który odbędzie się

dnia 18.01.2007 roku
o godz. 18.00
w holu Biblioteki
Publicznej w Raszynie

NASZE ŻYCIE

Nasze życie
to wyścig, konkurowanie:
w pracy, miłości, urodzie.
Już dzieci w to wchodzą,
młodzież się ściga.
Tak jest dzisiaj w modzie.
Szaleństwo ogarnia cały świat.
Łapie za ciało, za duszę.
Ja jeszcze pojechać muszę tu i tam,
i to , i tamto mieć muszę.
Świat zwariował,
Nie zatrzymasz go w biegu.
.....
Pędzi pociąg coraz prędzej.
Tysiące ludzi w wagonie,
Sunie po szynach
tak szybko, tak szybko.....
.....
Wykoleił się!
Ach, płonie!

Mariola Wiewiór

PODWÓJNA DUSZA

Rozerwana na dwoje,
borykam się z myślami.
Wszystko już było,
a może jest przed nami.
Wzlatuję w niebo
albo z hukiem spadam na ziemię.
Jestem zmiennym człowiekiem?
Lubię życie?
Czy ma sens moje istnienie?
Przemija młodość,
Stukocą wagony życia.
Czy kres jest początkiem
czy końcem bycia?

Mariola Wiewiór

KOSZMARY

Zza gór, zza chmur
płyną do mnie stwory.
Zza drzew, ten krzew
pełzają potwory.
W nocy, o świcie,
zapełniają głowę,
śledzą myśli i ciało,
są na wszystko gotowe.
Koszmary, urazy
dręczyć mnie będą
jeszcze ile razy?

Mariola Wiewiór

CHWILA Z MAMĄ

Czy jesteś tak daleko,
żebyś nie mogła wpaść
choć na chwilę?

Stań się kroplą rosy
lub kolorowym motylem.
Usiądź na mym ramieniu,
poszepcz mi cicho do ucha.
Powiedz, że tęsknisz,
lecz jest Ci dobrze,
ja chętnie tego posłucham.

Tak bym chciała poradzić się Ciebie,
spytać o to i owo.
Więc stań się promykiem słońca
albo małą sową.
Przybądź do mnie z samego rana,
do rodzinnego domu.
Opowiesz, co u Ciebie słychać?
Nie bój się, nie powiem o tym nikomu.

Czekam na Ciebie tak długo,
minęły trzy lata.
A Ty nie przychodzisz.
Gdzie jesteś?
Czy gdzieś na końcu świata?

Tak smutno jest bez Ciebie.
Tak ciepła, słowa Twego trzeba.
Najlepszą maminą duszę
zabrał mi Pan do nieba.

Może tam bardziej
potrzebna byłaś komu?
Więc wróć do mnie tylko na chwilę.
Posiedzimy razem na tarasie
naszego domu.
Ta chwila wzmocni mnie,
da mi bodziec do działania.
Ja tę chwilę zamknę w dłoni,
I ukryję w sercu.

Jest mi potrzebna do życia,
do ludzi kochania.

Mariola Wiewiór

BÓL

Zadawanie bólu to nic trudnego.
Robi się to ot- pstryk, zwyczajnie,
jak coś normalnego.
Słowo boli więcej, niż klapnięcie ręki..
Zadra siedzi długo i zatruwa ciało.
Klaps boli krócej i cierpi się mało.

Mariola Wiewiór

TALENT - PASJA - INTUICJA

CZYLI IX REGIONALNY PRZEGLĄD SZTUKI NIEPROFESJONALNEJ W PRUSZKOWIE

...tam nasze malarki!

Listopad jest miesiącem, obfitym w wydarzenia kulturalne.

Mieszkańcy gminy przyzwyczaili się już do obchodów Święta 11 listopada, które z roku na rok stają się bogatsze w recitale, koncerty, przeglądy pieśni legionów, wystawy fotograficzne itp...

W listopadzie uroczyście obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Seniora, program kulturalny jest również szczegółowo opracowany i realizowany. Imprezy, organizowane przez Gminny Ośrodek Kultury w Raszynie (nie tylko w listopadzie!), cieszą się coraz większym zainteresowaniem mieszkańców gminy.

Gmina Raszyn, oczywiście, nie stanowi wyjątku: w powiecie Pruszków w listopadzie również "coś się dzieje" w kulturze. Miejski Ośrodek Kultury im. A. Kamińskiego "KAMYK" w Pruszkowie zorganizował, na przykład, IX Regionalny Przegląd Sztuki Nieprofesjonalnej. Wernisażem 9 listopada 2007 roku uroczyście została otwarta wystawa prac, na której 39-ciu twórców z powiatu przedstawiło swoje prace. Można było zobaczyć (a często, podziwiać!): obrazy, wykonane różnorodnymi technikami malarskimi (farby olejne, akrylowe, akwarelowe, tempera, pastele) oraz haftowane, dziergane lub "wyścielane" rozmaitymi ziarenkami; rysunki (węgiel, ołówek); rzeźby z masy solnej oraz wypiekane z ciasta (nie pytajcie JAKIEGO? - nie pamiętam przepisu); kompozycje z suchych kwiatów; wyroby ceramiczne; koronki oraz inne rękodzieła.





Fot. - od lewej: Swietłana Żarczyńska, Urszula Zawilińska, Władysława Szulecka

Mogę tylko snuć domysły, że bogaty coroczny "asortyment" prac amatorskich kiedyś nadał tytuł Przeglądowi, a mianowicie TALENT-PASJA-INTUICJA. Nie wszyscy z nas, uczestników, mają wrodzony Talent, więc tu przychodzi z pomocą Pasja, objawiająca się niepohamowanym dążeniem do tworzenia (a przecież nie od dziś wiadomo, że "trening czyni mistrza"!). Przede wszystkim zaś, mamy Intuicję: absolutnie indywidualne wyczucie koloru, światła, nastrojów człowieka i przyrody.

Powszechnie uważa się, że intuicją obdarzone są wyłącznie kobiety, lecz w przypadku artystow, mężczyźni TEŻ TO MAJĄ. Wiele z nas mawia: "Inaczej patrzę teraz na świat!". "Teraz" w wielu przypadkach oznacza: "na emeryturze", "na bezrobociu", "po tragicznych przeżyciach osobistych" lub "tak po-prostu ni z gruszki, ni z pietruszki"...

Na tegorocznym IX Regionalnym Przeglądzie Sztuki Nieprofesjonalnej w Pruszkowie gminę Raszyn reprezentowały: Urszula Zawilińska, Anna Dutka, Władysława Szulecka, Kordula Gryglak, Swietłana Żarczyńska, Mariola Kaczorowska, Agnieszka Wychowaniec.

Wszystkie, oprócz pani Uli Zawilińskiej, uczestniczymy w zajęciach malarstwa sztalugowego dla dorosłych w Akademii Kształtów i Barw przy GOK w Raszynie. Prace pani Uli nie raz już były prezentowane raszynianom na gminnych wystawach i łamach prasy lokalnej.

Swietłana Żarczyńska

Zapraszamy na zajęcia malarstwa sztalugowego do GOK!!!

Pępowina

październik. na tyle wczesny że miasto przypomina
pośpiesznie wzniesiony obóz dla uchodźców
zakalce domów, węglowe maszty
stalowe poszycia. origami przedmieść

mam to miasto, widoki na przyszłość
przez rzekę, przez most przez zasiedzenie
kaleczę się nim i wypędzam

rano. na tyle wcześnie, że miasto przypomina
ukołysaną łódź w nieczynnym porcie. cudze okna
odpływają we mgle. stygnie łóżko. ktoś się budzi
obok, bez meldunku. za chwilę

trzeba będzie uciekać



Przestoje

należy zacząć od schodów. rozłożyć siły. odmierzyć
na zamiary. przypodobać się zanim kurz oblepi szyby
w autobusach gdzie ciaśniej niż zwykle. może to przy mnie
a może przy niedzieli. odwrócisz wzrok żeby nie poczuć



święta. odróżnisz, zaszeregujesz i wymkniesz się zanim
zdążę ciało poskładać na krześle. zachłannie rozprostować
kości aż po horyzont, którego nikt nigdy stąd nie widział
dlatego nie mówmy o cudach, które dzieją się przy drugiej przecznicy

wygodniej zbiegać po dwa stopnie. jak szew, który się schodzi
idealnie na ukos. klęczysz i łuskasz pistacje z takim samym zapałem
z jakim otwierasz mnie na świat. dochodzę sennie. Oszukujesz
Że nigdy nie skradałeś się pod drzwiami. stare klepki skrzypią

trzy razy do południa. później tracę rachubę

Poznania



tutaj formuję wzgórze
utwardzam i staję
na glinianych nogach

*

któregoś dnia dojrzałam
mój język stał się giętki
a ciało nabrało kształtów

następnego ubyło mi wiary
I odwagi by jej nie mieć
przetoczyłam się cudzym płynem

do granic wytrzymałości
jak skóra naciągnięta na krzyż -
nigdy mnie nie opuścisz?

*

na tym wzgórzu świat stanął na głowie
teraz to ja zwlekam
z odpowiedzią

NATALIA KULIG ma 23 lata, jest studentką ostatniego roku bankowości na Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, publikowała do tej pory na portalach internetowych Digart, Nieszuflada, Poezja Polska, Jest Lirycznie i Fabrica Librorum, wszędzie pod pseudonimem latortura.

W listopadzie 2007 została laureatką konkursu poetyckiego - "o maskę Kaliope" w Opolu. Nagrodzone teksty to "PĘPOWINA" i "UKŁAD KOSTNY".



Nasycenia

ściółka sucha jak pieprz. nie wzdycham, nie wydaję
na świat. coś się pali. w rękach tylko entuzjazm, świerzbi
jak przed wojną. za dużo będzie zniszczeń. sam smak
wystarczający powód żeby wystawić język na słońce

spiekota. pokładamy się. przez sen coś się może ziścić
targnęliśmy się kiedyś na życie we dwoje, a jednak

imię nosisz w dowodzie, którego nigdy nie widziałam
tworzę ci tożsamość. jedno z chrztu, drugie z bierzmowania
nasiąkam. zawsze można rozpiąć się na prześcieradle
rozkołysać w sobie przeczucia, wczołgać pod lżejszą korę

Przejaśnienia

I naciągnąć

klimat odpowiada przestrzeni. świetna widoczność
więc rozpuszczam oczy. po brzeg i z powrotem
po sam szczyt. stopniuję napięcie i wystawiam

grzbiet na słońce. tu od lat nie ma kościołów
a ciężar wyrywa się z ciała gdy zastygnie. to nic
trzeba uwierzyć w siebie zanim się odmówi

II zwolnić

cięciwę trudniej wprowadzić w drgania językiem
a ręce pełne roboty. tak jak oczy - wypatrują powrotu
bo taka piękna parabola, miękki lot i miejsce

przy oknie. *wiesz, lubię tak kołować nad domem
myślisz, ze lotki też czują ten ucisk?* jak znak
żeby dokądś wrócić trzeba nabrać dystansu

III trafić

i już, czas łuku minął



Układ kostny



wybieramy miejsce a później
pozwalamy mu w sobie zamieszkać
wprowadzam się. szkielet mieszkania:
osie i obręcze obudowane zalążkami mięśni
spękane tynki. identyfikacja - pachnę
zdartą folią, twardym drewnem, skoszoną trawą

z tarasu do kuchni nagiej jak kość
Nosowa, z tobą parzysta, parująca. z widokiem
na rozsiane po placu dzieci, tabliczki, chwasty
dobrze że jesteś, ludzie widzą wszystko z okien

niech patrzą. łazienka w głębi zakrapla obraz
brzeg wanny. wzdłuż ramienia znamię
przy znamieniu - archipelag. wspólna geneza
wrażliwość na dotyk. *dotknij mnie zanim doliczę*

do snu. z tobą wszystko dzieje się szybciej
w łóżku - żebra rzekome, żebra prawdziwe
w mieście roje ludzkich wysp, chronione
Osiedla. plamki na słońcu, na mapie

Postrzeganie Duszą

MALARSTWO A WIEDZA EZOTERYCZNA

Wernisaż czeskiej malarki - **PhDr Libuše Panáčová** - pt. **NIEWIDZIALNY ŚWIAT** - zorganizowany przez GOK - odbył się w poniedziałek 26.11.2007 roku w holu Biblioteki Publicznej w Raszynie.

PhDr Libuše Panáčová ukończyła studia na Wydziale Filozoficznym w Ołomuńcu - kierunek teoria kultury - kształcenie i wychowanie dorosłych. Zawodowo prawie 14 lat pracowała w Powiatowym Ośrodku Kultury w Novym Jičínie. Od 1993 roku przez siedem lat prowadziła we własnym zakresie Centrum Informacji w Novym Jičínie. Była też radną gminy Šenov pod Novym Jičínem od 1994 roku, z czego sześć lat w funkcji wicewójta.

Ezoteryką zaczęła się zajmować po 1997 roku, a od 2002 roku poświęca się przede wszystkim uzdrowicielstwu oraz malowaniu obrazów o tematyce duchowej.

Wielobarwne prace artystki przedstawiają świat wibracji i energii, których nie można zobaczyć, można je tylko odczuwać.

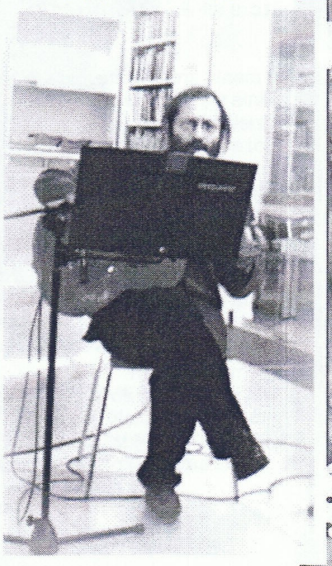


"Maluję obrazy zgodnie z własnym wewnętrznym odczuciem, jest to tzn. rysunek automatyczny. Właściwie "same się malują", za moim pośrednictwem. Maluję wtedy, kiedy to na mnie "przychodzi", poznaję tę chwilę, kiedy powinnam wziąć do ręki papier, kredki czy inne przybory do malowania i czekać, który kolor mnie przyciągnie, który przyjdzie mi do ręki. Na papierze nawarstwia się więcej obrazów, które stopniowo się przekrywają. Odczuwam to tak, jakby każda warstwa obrazu stanowiła słowo a z ilości owych słów (warstw) ułożyło się później zdanie - i obraz jest gotowy. I energia już dalej nie płynie, już nie czego dodać, czego namalować.

I dlatego każdy wybiera dla siebie obraz, w którym jest pewna informacja właśnie dla niego. Może to być tylko jedno słowo (warstwa, której nie widać), ale dla niego jest ważna. Inspiracja przychodzi różnie. Czasem jest to utrwalenie mych przeżyć z miejsc pątniczych ("Maria" - Medjugorje, "Miłosierdzie" - Svatý Kopeček). Innym razem mocne odczuwanie "skondensowanej przyrody" ("Zielona siła").Czasem jestem w kontakcie z bardzo miłą energią, która chce się przejawić w obrazach (to są "Aniołowie dla...." lub "Rusałka wody"), lub odczuwam mocną inspirację i prowadzenie ("Archanioł Gabriel", "Chamuel")." - mówi o swojej twórczości drobna, delikatna kobieta, której subtelny uśmiech działa jak kojący balsam.

"Maluję również dla konkretnych osób, na zamówienie. Wtedy w duszy podłączam się do energii danego człowieka i proszę o informacje, które mają być przekazane, o energię, która jest dla niego właściwa ("Znam swą drogę", "Słowo uzdrawia", "W królestwie aniołów")."

"Malowanie jest dla mnie cudownym przeżyciem. Nigdy nie wiem, jak obraz będzie wyglądał, powstaje stopniowo, zmienia kolory, symbole, każda z warstw jest sama w sobie piękna, żal mi nieraz, że przyjdzie ją przemalować. I tak uczę się wsłuchiwać w "wyższe prowadzenie", utrzymywać prąd płynącej energii, dopóki obraz nie jest skończony. Chociażby obraz w odcieniach fioletu "Kosmiczny internet" zaczynał się w kolorze czerwonego, żółtego i pomarańczowego kwiatu, przechodził przez symbole różowe, niebieskie, do końcowego, fioletowego. Pod obrazem "Znam swą drogę" jest pierwotny podkład w odcieniach różowych i niebieskich, obrazem końcowym jest rozjarzone żółte słońce na zielonym tle. Oczarowała mnie gra kolorów i kształtów, które przenoszą się na papier. Swoich obrazów nie uważam za sztukę w potocznym słowa znaczeniu. Tę samą wartość energetyczną, to same oddziaływanie posiada tak oryginał, jak i drukowana wersja. Obrazy mają zdolność zharmonizować człowieka i jego środowisko, w ten sposób go uzdrawiają. Wzmacniają jego system energetyczny, dostrajają, nastawiają na wyższe wibracje."



Wernisaż został uświetniony koncertem gitarowym w wykonaniu **Antoniego Murawskiego**, który zaprezentował utwory polskich i czeskich bardów.

Muzyka i sztuki plastyczne, w połączeniu z wiedzą ezoteryczną, o której opowiadała nam Libuse były niezwykłą mieszanką pozytywnych przeżyć.

Wernisażowi goście chętnie dyskutowali na niecodzienne i często enigmatyczne dla wielu tematy, co sprawiło, iż wieczór ten - tak różny od innych - wszystkim zapadnie głęboko w pamięć.

J.W.Żabczak

Wiatrem przyniesione..wiatrem przyniesione..wiatrem przyniesione..wiatrem..

Tadeusz Malczewski - Wiktorzak

Osobowość wrażliwa, delikatna pomimo dużej postury. Maluje, rzeźbi, interesuje się historią. Od kilku lat pisze wiersze i świetne teksty kabaretowe. Były mieszkaniec naszej parafii.

Telefon do serca

Do telefonicznej budki weszła miłość,
włożyła kartę, numer wkręciła,
ot tak sobie z miłości
do serca zadzwoniła.

Sygnał długi, nie odbiera nikt
na siłę nie da się połączyć.
Bo serce bywa niekiedy jak telefon
czasem jest zajęte
a czasem tylko nie łączy....

Kałamarz



Znalazłem stary kałamarz
zakurzony na strychu.
Ktoś się go pozbył przed laty
nie pasował do przepychu.

Zamknięty szczelnie jak lampa Alladyna
porzucony w kącie dawne czasy wspominał.
Odkurzyłem go czule, wytarłem należycie,
jeszcze biło w nim serce
jeszcze tętniło życie.

Atramentu kropel parę
na dnie się przelewało,
ciągnęło mnie coś w duchu
a może by się udało?

Umoczyłem pióro w czarnej atramentu toni
nagle poczułem ciepło i lekkość swojej dłoni.
Nie wiedząc o czym pisać
zacząłem z optymizmem.



Pomału wychodził wiersz
przepojony patriotyzmem,
prawdziwą wiarą,
ciepłem rodzinnym
i głęboką miłością do mojej ojczyzny.
Wiersz zwykły, ot taki sobie
jak ulotna chwila -już Wiem-
to jest kałamarz Krzysztofa Kamila.

Dariusz Jaworek

Z zawodu lekarz weterynarii, pracownik naukowy, adiunkt. Jego pozazawodowe zainteresowania to poezja, malarstwo i muzyka. Mieszkaniec Warszawy.

Jesienna miłość



Ostatni jesienny liść
wiruje w jesiennym słońcu,
miałaś dziś do mnie przyjść,
nie wiem czy przyjdziesz w końcu?

Ostatni jesienny liść,
ostatnia jesienna miłość,
nie przyszłaś, choć miałaś przyjść
miłości nie ma - nie było.

Ostatni jesienny liść
ubrany w barwy jesieni,
za późno już aby życie
w całym kształcie odmienić.

Zima

W ciemności płatki śniegu,
wirują w srebrzystym tańcu,
w nieustającym biegu
nie mogąc w nocy zasnąć.

A rankiem słońce nieśmiało
sypie brylanty dokoła,
srebrzy na polach śnieg biały,
maluje wieże kościoła,

w błękit ubiera wierzby
fioletem maluje płoty
czujemy dopiero teraz
jej oddech i chłodny dotyk ....

Spóźniony

Czarny nieboskłon nocy,
atramentowa chmura,
wiatr wieje prosto w oczy,
patrzę na mokry trotuar.

Latarni ruchomy ognik,
mostu pokraczny cień,
za horyzontem zanikł,
uciekający dzień.

Zmrok roztacza dokoła,
swój majestat ponury,
tłuką o asfalt goły,
łzy nocne, jesiennej chmury.
Tramwaj zgrzyta w zakręcie,
ostatni i zabłocony,
myślę jakie mam szczęście,
ja - pasażer spóźniony.



Zapraszamy do dzielenia się swoją twórczością literacką.

Wiersze lub prozę prosimy nadsyłać na adres:
Gminny Ośrodek Kultury
ulica Poniatowskiego 20, 05-090 Raszyn
z dopiskiem "Wiatrem przyniesione"
lub drogą internetową na adres:
gok@raszyn.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do poprawek gramatycznych lub skracania tekstów (dot. prozy).

JOANNA i anielskie pióra

CZOSNECKA-KOBRYŃ

"DOOKOŁA ANIOŁA"



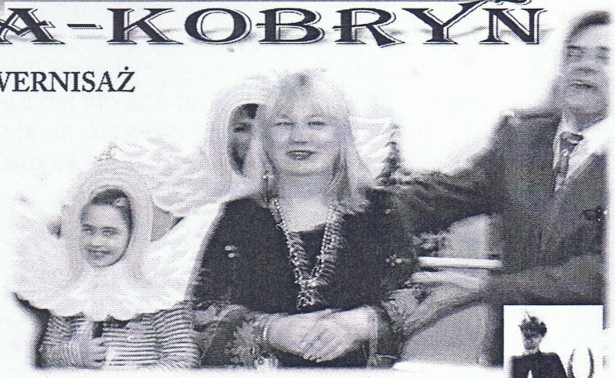


Wierzcie lub nie, ale istnieje magiczna strona życia. Każdego dnia spotykamy anioły: czasem są one niewidzialne, a czasem przybierają postać ludzi. Nie zdajemy sobie sprawy z ich obecności, a one pomagają nam w rozwiązywaniu problemów, pocieszają nas w chwilach przygnębienia, dodają otuchy, inspirują do działania i chronią przed niebezpieczeństwem...

Teraz bardzo proszę uwierzyć w moje słowa: w piątek 14 grudnia 2007 roku w Bibliotece Publicznej w Raszynie odbył się wernisaż malarstwa Joanny Czosneckiej-Kobryń. Niezwykły, pod tytułem "Dookoła Anioła", wernisaż połączony z elementami happeningu i uświetniony koncertem zespołu Early Hours! GOK w Raszynie pod kierownictwem pani Marii Gajek zorganizował tę imprezę w okresie "tuż przed świętami Bożego Narodzenia". Trafny wybór terminu oraz tematyka wystawy przyczyniły się do niewątpliwego sukcesu przedsięwzięcia. Pani Maria Gajek, oficjalnie otwierając Wystawę, podjęła temat aniołów w życiu człowieka, a słowa ciepłą falą przenosiły się do serc obecnych. W noc wigilijną Bożego Narodzenia, jak nigdy indziej przecież, większość z nas ulega nastrojowi radości, harmonii, miłości, zrozumienia, przebaczenia. Zaczynamy wierzyć w "cuda z bajek", bo nie jeden z nas doświadczył w życiu "czegoś takiego niewytłumaczalnego"... Na spotkaniu 14-go grudnia panowała właśnie taka bajkowa atmosfera! W krótkim przedstawieniu, rozgrywanym wśród widzów w reżyserii Ryszarda Jakubisiaka aktorzy teatru PARABUCH z Warszawy zaprezentowali odwieczną walkę DOBRA ZE ZŁEM. Diabeł (wyk. Paweł Rusinowski) wciągał widzów w sieci grzechu rozmowami i czynami. Reakcja widzów była spontaniczna: niektórych poniosło do tańca z Diabłem, niektórzy ripostowali z nim, a niektórzy próbowali skosztować owocu cytryny, podarowanego przez Czarta. Mało brakowało, a Diabelska Ciemność zapadłaby nad Raszynem! W tym momencie pojawił się Anioł (wyk. Krzysztof Kołodziej), odszukał chowającego się w tłumie Diabła, stoczył z nim walkę na miecze pokonując rywala z wynikiem jeden do zera, i wyzwolił nas, widzów, z opresji! Na cześć Dobrego Anioła grał duet fanfarowy miejscowych cherubinków (wyk. uczniowie SP w Raszynie Miłosz Jura i Andrzej Suwała)! Hura!



WERNISAŻ





Przyszła pora na wywołanie z tłumu widzów artystki - Joanny Kobryń - osoby niezwykle ciepłej, uśmiechniętej. Widzowie brawami powitali autorkę "aniołowych" prac. (W tym miejscu zaczęło mi się mieszać w pamięci z ogromu wydarzeń, więc proszę wybaczyć ewentualną niekonsekwencję w chronologii). Pan Ryszard Jakubisiak pięknym głosem i wspaniałą dykcją "przybliżył nam sylwetkę Joasi". Po krótkim referendum wśród obecnych na sali, Dobry Anioł wydał polecenie wpisać Joannę Czosnecką-Kobryń w Poczet Aniołów Polskich. Dwie Anielice (wyk. Katarzyna Gajek i Kaja Jura) obdarzyły Joasię skrzydłami, obsypały ją od głów do stóp białymi piórkami (obskubały się nawzajem przed imprezą?), i tym oto rytuałem została potwierdzona anielska "tożsamość Kobryń". Obejrzałam wszystkie prace Joasi, w większości malowane na deskach. Śmiałe kolory, lekki pędzel, subtelność kolaży, pomysłowość w wyborze tematów - działają urzekająco. Kolejna atrakcja: występ zespołu EARLY HOURS (rock and roll, old time). Pit Sakowicz i Natalia Kloc perfekcyjnie zaprezentowali kilka utworów, wśród których była znakomita "Cicha noc". I tu niespodzianka: zwrotka, wykonana solo na gitarze przez syna Joasi - Marka. Na początku - ciche mruczenie w takt muzyki, za chwilę - słychać wyraźnie każde słowo, a za moment - cała sala śpiewa "Cichą noc". Rozśpiewana publiczność nie poprzestała na jednym utworze, "Lulajże, Jezuniu" była następną kolędą, wyśpiewaną przez nas...



Podzieliliśmy się opłatkiem... Goście zostali obdarowani ręcznie malowanymi bombkami z życzeniami świątecznymi od GOK w Raszynie.

Serdecznie i przyjaźnie - tak było na anielskim wernisażu radosnej Joasi Kobryń.

Kilka słów o artystce: urodziła się w Warszawie, ukończyła Wydział Sztuk Pięknych UMK w Toruniu w pracowni profesora Stanisława Borysowskiego. Jest mieszkanką Sękocina.



- relacja świadka Wydarzenia Kulturalnego ---->

Swietłany Żarczyńskiej

Poniatowskiego 20 Gminny Ośrodek Kultury w Raszynie 05 - 090 Raszyn
tel. 022 720 09 87

Już Dziś Gminny Ośrodek Kultury w Raszynie serdecznie zaprasza do udziału w życiu kulturalnym i artystycznym w Nowym 2008 Roku.

Wydarzenia organizowane przez GOK - wieczory literackie, wernisaże, koncerty, imprezy plenerowe dla całej rodziny, akcja LATO i ZIMA w GOK dla dzieci szkolnych. oraz cały wachlarz zajęć stałych dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych pozwolą Państwu wybrać coś dla siebie oraz dla swoich ukochanych pociech.

Rozwijanie zainteresowań, atrakcyjne spędzanie wolnego czasu, nauka poprzez zabawę - wszystko to oferujemy Państwu z wielką przyjemnością.

Szybko i łatwo można zasięgnąć wszelkich informacji na naszej stronie internetowej

www.gok.raszyn.bip.net.pl

A teraz spójrzmy, jak wspaniale bawią się dzieci z grupy plastycznej pani Anety Nalborczyk - Wierzbickiej :)







Zapraszamy